IZBA LUDOWA NRD JEDNOMYŚLNIE RATYFIKOWAŁA ZAWARTY 20 WRZEŚNIA 1955 R. W MOSKWIE UKŁAD O STOSUNKACH MIĘDZY NRD A ZSRR.

Foto – CAF

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABCD

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Piątek, 30 września 1955 roku | Rok IV. Nr 233 (934)

Wykonali zadania ostatniego roku planu 6-letniego

Załoga oddziału przędzalni Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu zameldowała o wykonaniu ostatniego roku planu 6-letniego.

Wykonanie planu przed terminem, załoga przędzalni zawdzięcza stosowaniu metody Kowalowa, rozwiniętemu na szeroką skalę współzawodnictwu i brygadom najwyższej jakości.

W realizacji wykonania planu wyróżnili się szczególnie: Henryk Soczko – majster, Nowak – przędzalnik, który zadanie planu wykonał w 127 proc. – a także pracownice przędzalni Teresa Petlicka, Zofia Brodzińska i Rozalia Lichwa, które założenia ostatniego roku planu 6-letniego wykonały w 131 proc.

Niemiecka opinia publiczna

domaga się stanowczo od rządu NRF podjęcia rozmów z Niemiecką Republiką Demokratyczną

BERLIN. Ukazujący się w Monachium tygodnik „Deutsche Woche" zamieścił w ostatnim numerze artykuł, w którym domaga się od rządu bońskiego nawiązania rokowań z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

„Normalizacja stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF oraz uzyskana przez NRD sankcja prawna całkowitej swobody działania w dziedzinie stosunków z Niemcami zachodnimi — pisze tygodnik — zmuszają siłą rzeczy oba rządy niemieckie do wkroczenia na drogę bezpośrednich rokowań".

„Rząd boński — stwierdza dalej tygodnik — nie będzie mógł uchylić się na dłuższy okres czasu od tych konsekwencji, NRD zaś dążyć będzie do wzmocnienia swej pozycji w przyszłych rokowaniach między obu częściami Niemiec. Im szybciej rząd NRF zmuszony zostanie do podjęcia rokowań oraz im prędzej NRD będzie w stanie zakończyć swe wewnętrzne budownictwo, tym bliższe będzie zjednoczenie Niemiec".

* * *

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, deputowany do Landtagu Nadrenii - Palatynatu oraz członek kierownictwa CDU w tej prowincji, Jakob Diel, wypowiedział się ponownie za ogólnoniemieckimi rokowaniami.

Bonn i Berlin — oświadczył Diel na konferencji prasowej w Moguncji — muszą się porozumieć.

* * *

BERLIN. W bońskich kołach politycznych podają, że partia socjaldemokratyczna domagać się będzie odbycia w Bundestagu przed genewską konferencją ministrów spraw zagranicznych debaty nad polityką zagraniczną.

Grupa parlamentarna SPD uchwaliła 27 bm. wniosek, zawierający następujące żądania pod adresem rządu bońskiego: 1. rząd boński zwrócić się ma do rządów czterech wielkich mocarstw z prośbą, aby na konferencji genewskiej opracowano przede wszystkim projekt rozwiązania kwestii niemieckiej, 2. rządom czterech mocarstw należy przedstawić własny niemiecki plan rozwiązania tego zagadnienia, 3. należy podjąć rozmowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie rewizji tzw. układu niemieckiego.

Mimo, że kończy się wrzesień mało jeszcze ziemniaków na punktach skupu

WARSZAWA. Chociaż w większości województw wykopki trwają w całej pełni, do punktów skupu, a stąd do miast i ośrodków przemysłowych napływają tylko nie wielkie ilości ziemniaków. Tak wolne tempo dostaw utrudnia szybkie i terminowe zaopatrzenie ludności w ziemniaki na okres zimowy.

Słabe jeszcze tempo obowiązkowych dostaw ziemniaków usprawiedliwiają w pewnym stopniu późniejsze aniżeli zazwyczaj wykopki. Liczne przykłady wskazują, że ilości dostarczane są nieproporcjonalne do ilości wykopanych ziemniaków. Gdyby sprawą dostaw zajęły się należycie prezydia GRN, aktywiści wiejscy oraz aparat skupu, można by skupować znacznie więcej. Kampania skupu ziemniaków trwa bardzo krótko — wymaga więc wielkiego wysiłku organizacyjnego, tym bardziej, że niedługo mogą nastąpić deszcze jesienne i przymrozki, a to utrudni dostawy oraz kopcowanie ziemniaków.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR odwiedzi Jugosławię

MOSKWA. Przewodniczący Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii M. Pijade przesłał do przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. P. Wołkowa i przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. T. Łacisa list, w którym wyraża wdzięczność za serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się w Związku Radzieckim delegacja Skupszczyny FLRJ, oraz zaprasza w imieniu Skupszczyny delegację Rady Najwyższej ZSRR do odwiedzenia Jugosławii.

Przewodniczący Rady Związku A. P. Wołkow i przewodniczący Rady Narodowości W. T. Łacis, wysłali do M. Pijade list, w którym w imieniu Rady Najwyższej ZSRR dziękują za zaproszenie delegacji parlamentarzystów radzieckich do Jugosławii i przyjmują to zaproszenie.

— Jesteśmy głęboko przekonani — głosi list — że wizyta delegacji Rady Najwyższej ZSRR w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii, podobnie jak wizyta delegacji Skupszczyny FLRJ w Związku Radzieckim, sprzyjać będzie dalszemu rozwojowi i zacieśnieniu przyjaźni i wszechstronnej współpracy między naszymi krajami.

W czasie rokowań między ambasadorami ChRL i USA w Genewie omawiano drugi punkt porządku dziennego

GENEWA. W dniu 28 bm. po kolejnym posiedzeniu ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych opublikowano komunikat, który głosi, że na posiedzeniu kontynuowano wymianę informacji w sprawie wykonania porozumienia z 10 września br. (dotyczącego repatriacji przez obie strony osób cywilnych). Omawiano także drugi punkt porządku dziennego rokowań. Jak wiadomo, punkt ten dotyczy „innych praktycznych problemów interesujących obie strony".

Następne posiedzenie odbędzie się 5 października.

Grecja odmówiła uczestniczenia w manewrach NATO

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Aten, że ukazujący się tam dziennik „Apogevnatini" zamieścił oficjalny komunikat zapowiadający, iż greckie siły zbrojne nie wezmą udziału w przyszłych manewrach NATO (blok północnoatlantycki).

Dziennik podaje, że przyczyną odmowy udziału w manewrach są niedawne antygreckie zaburzenia w Stambule i innych miastach Turcji.

Inżynierowie francuscy w Polsce

W dniu 28. IX. br. bawiący w Polsce na zaproszenie Naczelnej Organizacji Technicznej — inżynierowie francuscy zwiedzili Warszawę.

Na zdjęciu: goście francuscy w towarzystwie przedstawiciela NOT-u na Starym Mieście.

Uchwała

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie b. niemieckich jeńców wojennych i obywateli niemieckich zasądzonych przez sądy radzieckie

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rozpatrzyło prośbę prezydenta i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z 27 lipca br. oraz prośbę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie przedterminowego zwolnienia i repatriacji obywateli niemieckich odbywających karę za zbrodnie dokonane przez nich wobec narodów Związku Radzieckiego w okresie wojny.

Po zakończeniu repatriacji do Niemiec niemieckich jeńców wojennych, na terytorium Związku Radzieckiego pozostało na dzień 1 września br. 9 626 b. niemieckich jeńców wojennych i obywateli niemieckich zasądzonych przez sądy radzieckie za dokonane zbrodnie. Biorąc pod uwagę, że od chwili zakończenia wojny minęło przeszło 10 lat i że zbrodniarze wojenni skazani za popełnione przez nich zbrodnie, odbyli już znaczną część kary, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło:

1 Zwolnić przedterminowo 8 877 obywateli niemieckich i repatriować ich — w zależności od miejsca zamieszkania — do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

2 Przekazać 749 obywateli niemieckich jako zbrodniarzy wojennych do dyspozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, względnie rządu Niemieckiej Republiki Federalnej — w zależności od miejsca zamieszkania tych obywateli — ponieważ Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nie uznało za możliwe przedterminowego zwolnienia wspomnianych osób od odbywania kary wobec popełnienia przez nie szczególnie ciężkich zbrodni przeciwko narodowi radzieckiemu.

* * *

Społeczeństwo polskie ze zrozumieniem ustosunkowuje się do decyzji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie przedterminowego zwolnienia i repatriacji obywateli niemieckich odbywających karę za zbrodnie dokonane w czasie wojny, wobec narodów Związku Radzieckiego.

Naród polski szczególnie wiele cierpień doznał z rąk hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Na naszej ziemi był Oświęcim, był Majdanek. Rzadkością jest w Polsce człowiek, który nie straciłby w tych strasznych latach wojny kogoś sobie bliskiego, drogiego. Ale życie jest życiem. A każe ono, nie zapominając o przeszłości, patrzeć w przyszłość. Przeszłość każe nam być czujnymi. Każe nam wszystko zrobić i nie żałować wysiłków, by nigdy już ojczyzna nasza, by nigdy już świat nie padł pastwą wojennej pożogi.

I właśnie dlatego, że nie odrywając się od przeszłości myślimy o przyszłości, ze zrozumieniem ustosunkowujemy się do decyzji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jest ona aktem łaski, aktem wielkoduszności ze strony Związku Radzieckiego, ze strony kraju, w którym hitlerowcy dokonali tylu zbrodni. Tej wielkoduszności, którą wyraził tow. Chruszczow, gdy w czasie rokowań delegacji rządowych ZSRR — NRD mówił: „...uważamy, że można zadośćuczynić w sprawie przedterminowego zwolnienia tych ludzi (tzn. niemieckich jeńców wojennych skazanych w ZSRR za zbrodnie wojenne — przyp. red.). Rozumiemy, że mają oni swych krewnych i bliskich, którzy oczekują ich jako ojców, synów, mężów i braci. Rozumiemy, że trzeba się liczyć z uczuciami ludzkimi. Ludzie ci odbyli już znaczny okres pozbawienia wolności i mamy nadzieję, że ocenią we właściwy sposób wielkoduszność rządu radzieckiego...".

Przedterminowe ich zwolnienie to nie tylko akt łaski w stosunku do ludzi, którzy w czasie 10 lat mieli możność przemyślenia swojej zbrodniczej przeszłości. Jest to również akt polityczny. Akt, zmierzający do dalszej normalizacji stosunków w Europie.

Wiemy przecież dobrze, że propaganda wojenna zachodnio-niemieckich odwetowców żerowała m. in. na uczuciach tęsknoty wielu rodzin niemieckich, których członkowie odsiadywali kary w Związku Radzieckim. Należy wyrazić nadzieję, że wielkoduszna decyzja Związku Radzieckiego otworzy oczy niejednemu Niemcowi na rzeczywisty stosunek ZSRR do narodu niemieckiego, a tym samym wyrwie go spod wpływów odwetowców zachodnio-niemieckich.

Zwalniając przedterminowo obywateli niemieckich odsiadujących kary za zbrodnie dokonane w czasie wojny, Związek Radziecki dał jeszcze jeden dowód swego dążenia do ułożenia stosunków między narodem radzieckim a narodem niemieckim na płaszczyźnie współpracy i wzajemnego zrozumienia. Likwidując stan rzeczy, który był wykorzystywany przez wrogów normalizacji stosunków między ZSRR a obiema częściami Niemiec, przez wrogów odprężenia w Europie, ZSRR raz jeszcze dał wyraz swemu dążeniu do stworzenia atmosfery jak najbardziej sprzyjającej szukaniu dróg do dalszego złagodzenia napięcia. Stąd też właśnie dlatego, że nie zapominamy o przeszłości i gotowi jesteśmy nie żałować sił, by nigdy się już ona nie powtórzyła, ze zrozumieniem przyjęliśmy decyzję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Rybacy polscy dziękują radzieckiej Marynarce Wojennej za pomoc w czasie sztormu

GDYNIA. Przed kilku dniami w czasie szalejącego sztormu na Bałtyku, jednostki Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego i polskiej Marynarki Wojennej oraz kierownictwo portu Kłajpeda okazały dużą pomoc w ratowaniu polskich kutrów rybackich. W związku z tym rybacy polscy przesłali list do dowództwa Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego i kierownictwa portu Kłajpeda, w którym przekazali serdeczne wyrazy podziękowania za skuteczną pomoc w ratowaniu polskich kutrów rybackich, zagrożonych na Bałtyku w czasie sztormu w dniach 15-17 września 1955 r.

Chłopi z województw centralnych osiedlają się na Ziemiach Zachodnich

KRAKÓW. Ponad 1500 rodzin chłopskich wyjechało w tym roku z przeludnionych wsi woj. krakowskiego na Ziemie Zachodnie. Niektórzy osadnicy objęli na własność indywidualne gospodarstwa, a inni wstąpili do spółdzielń produkcyjnych, bądź też pracują w państwowych gospodarstwach rolnych i leśnych.

Najliczniejsza grupa osadników, to chłopi z powiatów Żywiec i Nowy Sącz. Z obu tych powiatów wyjechało w tym roku ponad 300 rodzin chłopskich, które osiedliły się przeważnie w województwach: wrocławskim i koszalińskim.

Obecnie do powiatowych rad narodowych w woj. krakowskim zgłasza się nadal wielu chłopów, którzy pragną osiedlić się na Ziemiach Zachodnich.

Zamach na godność ludzką

Emmett Till miał 14 lat. Piszemy „miał", ponieważ Emmett Till już nie żyje. Przed paroma tygodniami jego potwornie okaleczone zwłoki wyrzuciła rzeka. Okazało się, że Emmett Till został zamordowany.

Krótkie dochodzenie wykazało, że młodego chłopca zamordowali — sklepikarz Bryant i jego krewny, Milam. Zboczeńcy? Rabusie? Nie. B i a l i ludzie. A Emmett Till był c z a r n y m chłopcem. Czarnym chłopcem, który podobnie jak jego amerykańscy rówieśnicy, lubi gumę do żucia. Wszedł do sklepu, by ją kupić. Na widok ładnej sprzedawczyni, która jak się okazało, była żoną Bryanta, zagwizdał. Kolor skóry żony Bryanta był biały. Kolor skóry 14-letniego Emmetta Tilla był czarny. W parę dni później mający czarnoskóry chłopiec życiem przypłacił to, że „śmiał" zagwizdać w obecności białej kobiety. A wszystko to działo się w miejscowości Greenwood, w stanie Missisipi.

Ale na tym historia się nie kończy. Mordercy zostali ujęci. Odbył się ich proces, lub ściślej mówiąc, parodia procesu, w czasie którego oskarżeni palili papierosy, jedli, trzymając na kolanach swoje dzieci. Wyrok? U n i e w i n n i e n i e.

Wstrząsająca sprawa i wstrząsający jej epilog. Nawet bogate kroniki linczu w USA nie znały wiele wypadków tak potwornej historii. I nawet prasa amerykańska, przyzwyczajona przecież do linczów i do pobłażliwości z jaką traktowani są biali mordercy czarnych ludzi, nie kryje swego oburzenia. Dziennik „New York Post" pisze wręcz, że „proces zakończył się, ale sprawa nie jest zamknięta", że „proces ten wstrząsnął opinią całego świata". A że istotnie tak jest, dowodzą tego chociażby głosy prasy francuskiej. „Rasizm nie zamarł w Stanach Zjednoczonych" — pisze dziennik „Monde". A dziennik „Aurore" stwierdza, że „ten haniebny wyrok nie przysłuży się na świecie sprawie Stanów Zjednoczonych". „Najwyższe władze Waszyngtonu mogą piętnować segregację rasową. Między ich pompatycznymi deklaracjami a rzeczywistością — pisze „Aurore" — istnieje ciało tego okaleczonego dziecka... To, co wydarzyło się w tym stanie amerykańskim nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Jest to zwykły zamach na godność ludzką".

g.

W Zgromadzeniu Ogólnym NZ trwa debata generalna

NOWY JORK. Dnia 28 bm. na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenia Ogólnego kontynuowano dyskusję generalną. Pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji BSRR K. Kisielow.

Nawiązując do problemów redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej przypomniał on delegatom treść listu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera. Kisielow podkreślił, że list ten wskazuje na przyczyny, dla których Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ dotychczas nie osiągnęła oczekiwanych rezultatów. Przedstawiciel Białorusi stwierdził, że istnieją realne przesłanki osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Zadanie polega obecnie na tym — powiedział Kisielow — aby w dalszym ciągu szukać dróg, które pozwoliłyby uregulować problem rozbrojenia, mający żywotnie ważne znaczenie zarówno dla narodów ZSRR i Stanów Zjednoczonych jak dla narodów całego świata. Teraz głos mają mocarstwa zachodnie, które powinny przejawić ducha współpracy w tej sprawie.

Następnie przemawiał przedstawiciel Indonezji Agung. Zapewnił on Zgromadzenie Ogólne, że Indonezja będzie również w przyszłości prowadziła niezależną politykę kierując się wolą narodu indonezyjskiego, wolą pokoju i współpracy międzynarodowej.

Przedstawiciel Indonezji wypowiedział się za przestrzeganiem zasady uniwersalności w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Wezwał on do jak najszybszego przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej jej praw w ONZ.

Przewodniczący delegacji Liberii Lawrence, podkreślając poprawę sytuacji międzynarodowej w wyniku genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, konferencji w Bandungu i konferencji do spraw pokojowego wykorzystania energii atomowej, wezwał wszystkich delegatów, aby przyczynili się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do rzeczowego rozpatrzenia ważnych problemów znajdujących się na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego.

Nawiązując do problemu kolonii, przedstawiciel Liberii oświadczył, że ONZ „nie może zamykać oczu na okrutną eksterminację i nieludzkie akty, jakie mają miejsce w północnej części kontynentu afrykańskiego". Ludzie, których nazywa się „terrorystami i buntownikami" — powiedział on — domagają się tylko prawa do samodzielnego wybierania swego rządu, prawa do lepszego życia.

Ostatni na popołudniowym posiedzeniu zabrał głos przewodniczący delegacji Urugwajskiej Basahoiti, który wyraził nadzieję, że „duch Genewy" przyczyni się do poprawy materialnych i socjalnych warunków życia na całym świecie i do normalizacji stosunków gospodarczych między krajami. Przedstawiciel Urugwaju wezwał ONZ, aby udzieliła należytej uwagi sprawie samostanowienia narodów, które wciąż jeszcze są tego prawa pozbawione.

* * *

NOWY JORK. Delegacja Indonezji na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wystąpiła z wnioskiem, by rozpatrzyć na tegorocznej sesji sprawę Zachodniego Irianu (zachodnia część Nowej Gwinei, należąca do Holandii). Indonezja — jak wiadomo — domaga się przyłączenia Zachodniego Irianu do Indonezji.

29 bm. Komisja Ogólna NZ powziąć ma decyzję, czy sprawa ta omówiona zostanie na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

12 i 13 października posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ. Sekretariat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Joliot-Curie podał do wiadomości, że przewodniczący Światowej Rady Pokoju zwołał do Wiednia na 12 i 13 października 1955 r. — przed spotkaniem czterech ministrów spraw zagranicznych w Genewie — posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

KOMENTARZ DNIA

Tego się obawiają

Jak żyją polscy emigranci i uchodźcy w Niemczech zachodnich? Wszystkim, którzy mieliby jeszcze na ten temat jakiekolwiek złudzenia, warto podać opinię ludzi przeciwstawiających się jak najostrzej falli repatriacyjnej wśród emigrantów, opinię ludzi zadających kłam oczywistej prawdzie o tym, że tylko w Ojczyźnie, tylko wśród swoich, budować można pełne życie, oparte na mocnych podstawach.

Otóż na temat sytuacji Polaków w Niemczech zachodnich (jest ich kilkadziesiąt tysięcy) pisze emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dnia 17 września br., co następuje: „Położenie ich jest jeszcze cięższe, niż wysiedleńców innych narodowości, a to ze względu na wyraźnie nieżyczliwy stosunek do nich niemieckiego otoczenia. Obecnie, po odzyskaniu przez Republikę Federalną suwerenności, są oni całkowicie na łasce i niełasce niemieckich władz państwowych i społeczeństwa niemieckiego. O wchłonięciu ich w niemiecką gospodarkę i zapewnieniu im w ten sposób wystarczających środków utrzymania, nie ma w praktyce mowy. Życie w obozach, względnie ze znikomego zasiłku uchodźczego, jest nieprzerwanym pasmem cierpień".

Czy myślicie, że ten opis podyktowany został współczuciem dla Polaków przebywających w Niemczech, troską o ulżenie ich ciężkiej doli, o znalezienie dróg wyjścia z ich tragicznej sytuacji? Nic podobnego. Powodem alarmu „Dziennika Polskiego" nie jest tragedia polskich uchodźców, lecz fakt, że — widząc przychylny do nich stosunek Polski Ludowej, która umożliwia im powrót do ludzkiego życia, zapewnia pracę — pragną wrócić do kraju, do rodzin. I to właśnie tak niepokoi rozmaitych zaprzańców. Chcą powstrzymać, naturalne u każdego Polaka, pragnienie powrotu do Ojczyzny.

I oto apelują do dobroczynności państw kapitalistycznych, aby „otworzyły swe bramy dla Polaków-dipisów przebywających w Niemczech. W. Brytania, Stany Zjednoczone, Australia, Nowa Zelandia — przyjęły już znaczne ilości polskich uchodźców z Niemiec, w pełni zdolnych do pracy. Ich przypływ wzmocnił gospodarkę narodową wszystkich tych krajów. Obecnie względy humanitarne i ogólno-polityczne nakazują Zachodowi przyjęcie elementu fizycznie i zdrowotnie słabszego".

No cóż, przywódcy emigracyjni mogą apelować. Faktem jest jednak, że żadne apele i słowa nie są w stanie przesłonić oczywistej prawdy, jaka nasuwa się każdemu uczciwemu człowiekowi: nie mają co robić Polacy w obcych krajach, wśród ludzi im niechętnych. Powinni wrócić do swych rodziców, żon i dzieci, do rodzinnego kraju.

S. G.

Separatystyczne posiedzenie ministrów 3 mocarstw zachodnich

NOWY JORK. Po zakończeniu swych dwudniowych separatystycznych rozmów 27 i 28 bm., ministrowie spraw zagranicznych USA, Francji i Wielkiej Brytanii ogłosili komunikat stwierdzający, że rozmowy te były poświęcone przygotowaniom do październikowej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Według komunikatu, trzej ministrowie „uzgodnili stanowiska" m. in. co do „pierwszeństwa sprawy zjednoczenia Niemiec w ramach planu bezpieczeństwa europejskiego". Postanowiono również odbyć przed konferencją genewską konsultacje z innymi członkami rady NATO. 25 bm. do ministrów trzech mocarstw zachodnich dołączył się minister spraw zagranicznych NRF Brentano, z którym — jak głosi komunikat — omówiono sprawy „będące przedmiotem wspólnego zainteresowania".

* * *

NOWY JORK. 28 września ogłoszono tu deklarację ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, przyjętą na ich separatystycznej naradzie. Trzej ministrowie, wspominając o układzie z dnia 20 września br. między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną wypowiadają się w duchu znanych „zastrzeżeń" kanclerza Adenauera, wysuniętych przezeń w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między NRF a ZSRR a dotyczących granic Niemiec i zasięgu jurysdykcji rządu NRF.

Mao Tse-tung na Ogólnochińskim Zlocie Młodych Budowniczych Socjalizmu

PEKIN. W dniu 28 bm. w Pekinie odbyło się końcowe posiedzenie Ogólnochińskiego Zlotu Młodych Budowniczych Socjalizmu. Na posiedzeniu obecni byli: przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin — Liu Szao-tsi, Czu Teh, Czou En-lai, Czen Jun, Teng Siao-ping i członkowie rządu.

W imieniu KC KPCh do zebranych przemówił Teng Siao-ping. Wezwał on młodzież ChRL do walki o zbudowanie socjalizmu i o nową moralność socjalistyczną, do wytrwałego studiowania nauki marksizmu-leninizmu i opanowywania nowej techniki.

Pierwsze wybory w Indonezji

DJAKARTA. W czwartek rozpoczęły się w Indonezji pierwsze w historii tego kraju wybory do parlamentu. Jak wynika z doniesień, wybory przebiegają spokojnie. W Djakarcie i w innych miastach, aby zapobiec ewentualnym prowokacjom ze strony band Dar ul-Islam, wzmocnione oddziały policji i wojska patrolują ulice. W wielu okręgach Sumatry, Borneo, Celebesu, wysp Południowo-Moluckich i w niektórych okręgach zachodniej Jawy wybory zostały odroczone. Na przygotowanie wyborów w tych okręgach przeznacza się jeszcze jeden miesiąc.

Wśród pierwszych głosujących w Djakarcie byli: prezydent Indonezji Soekarno oraz wiceprezydent Hatta.

Powszechny strajk na Cyprze

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Cypru, że na wyspie tej rozpoczął się 29 września br. powszechny strajk proklamowany przez wszystkie organizacje związkowe na znak protestu przeciwko decyzji Zgromadzenia Ogólnego NZ, odrzucającej wniosek Grecji o rozpatrzenie sprawy Cypru na obecnej sesji, jak również przeciwko prześladowaniom ludności ze strony brytyjskich władz wojskowych.

Życie we wszystkich miastach Cypru całkowicie zamarło. Ulice miast patrolują silne oddziały wojska i żandarmerii. Wszystkie sklepy zamknięto.

Przyjęcie u Dullesa na cześć ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Anglii i Francji

NOWY JORK. Wieczorem 27 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow obecny był na obiedzie wydanym przez sekretarza stanu USA Dullesa na cześć ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Anglii i Francji.

Ze świata

CZECHOSŁOWACJA ZŁOŻYŁA NA PRZECHOWANIE DOKUMENTY RATYFIKACYJNE O PRZYŁĄCZENIU SIĘ DO TRAKTATU PAŃSTWOWEGO Z AUSTRIĄ

● MOSKWA

28 września 1955 roku zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. A. Zorin przyjął w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR od ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Czechosłowacji w Związku Radzieckim, Vosahlika, dokumenty ratyfikacyjne o przystąpieniu Republiki Czechosłowackiej do traktatu państwowego w sprawie przywrócenia niezależnej i demokratycznej Austrii podpisanego w Wiedniu 15 maja 1955 roku.

Wspomniane dokumenty w myśl artykułu 37 traktatu państwowego zostały złożone na przechowanie w archiwum rządu ZSRR.

● PARYŻ

Jak donosi z Saigonu korespondent agencji France Presse, w Wietnamie południowym trwają nadal walki między wojskami Ngo Dinh Diema a oddziałami zbrojnymi sekty Binh-Xuyen.

Korespondent zaznacza, że władze południowo-wietnamskie rzuciły do walki przeciwko jednostkom sekty Binh Xuyen silne oddziały skoczków spadochronowych i piechoty oraz oddziały desantowe marynarki wojennej.

W toku walk obie strony poniosły poważne straty.

Kolonializm

Ze sportu

Królak liderem wyścigu Dookoła Polski

ZAKOPANE. Królakowi udał się w czwartek 29 bm. atak na pozycję lidera Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Przyjechał on na metę ósmego etapu, prowadzącego z Krakowa do Zakopanego (102 km) w pierwszej dziesiątce, wyprzedzając swego najgroźniejszego rywala, dotychczasowego przodownika wyścigu — Więckowskiego o ponad 2 min.

Jako pierwszy linię mety przejechał reprezentant CRZZ — Chwiendacz w 2:50,07. O sekundę za nim przybył Wilczewski, a następnie w minimalnych odstępach Królak, Bedyński, Czarnecki, Jarząbek, J. Woźniak, Grabowski, M. Woźniak i Pruski. Drużynowo etap wygrał zespół CRZZ — 8:30,32 przed CWKS II.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO VIII ETAPACH

1.	Królak (CWKS I)	30:18,04
2.	Więckowski (CWKS I)	30:19,47
3.	Podobas (CWKS III)	30:26,26
4.	Proczyński (Sparta)	30:26,55
5.	Wiśniewski (CWKS I)	30:27,32
6.	Jarząbek (Gwardia I)	30:29,39
7.	Chwiendacz (CRZZ)	30:30,41
8.	Wilczewski (CRZZ)	30:31,19
9.	Grabowski (Gwardia I)	30:35,42
10.	Szostek (CRZZ)	30:36,25

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO VIII ETAPACH

1.	CWKS I	[illegible]
2.	CWKS II	[illegible]
3.	CRZZ	[illegible]

Skandaliczne marnotrawstwo w koszalińskim MHD

Z KAŻDYM rokiem, miesiącem, nasz handel uspołeczniony rozwija swoją działalność. Miejski Handel Detaliczny i Powszechne Spółdzielnie Spożywców otwierają nowe, bogato zaopatrzone sklepy. Na półkach przybywa wiele nowych asortymentów towarów. Wzrasta kultura handlu. Pracownicy poszczególnych placówek handlowych prowadzą walkę o obniżkę kosztów własnych, stosują nowe metody pracy. To są nasze rzeczywiste sukcesy.

Tak się przedstawiało wnętrze magazynu, za który odpowiedzialny był magazynier Władysław Kowalski...

Niemniej jednak posiadamy jeszcze szereg poważnych niedociągnięć i braków w tej tak ważnej arterii naszego życia. Walczyć z nimi powinien każdy członek partii i bezpartyjny. Każdy obywatel. I właśnie w wypadkach ujawnienia tych niedociągnięć i braków należy śmiało pokazać smutną prawdę, by cudze błędy stały się sygnałami, by na błędach tych nauczyć się dobrze gospodarzyć, by ich więcej nie powtarzać. I dlatego na ten temat piszemy...

* * *

Niedawno temu inspektorzy PIH złożyli służbową wizytę w koszalińskiej dyrekcji MHD Artykułami Spożywczymi. Chodziło właśnie o sygnał jednego z pracowników, że w magazynach MHD psuje się wiele wartościowych towarów, a zmarnowane towary zakopuje się na dziedzińcu przy budynku dyrekcji. Zarzuty poważne. Ale co najważniejsze, odpowiedzialni za kierowanie powierzonym im przedsiębiorstwem dyrektorzy: Stanisław Danecki i Henryk Sowiński, rzekomo nic o stanie magazynów nie wiedzieli(?). Przeprowadzona skrupulatnie kontrola ujawniła nader przykre fakty. Przyjrzyjmy się stanowi magazynów i jednocześnie gospodarce człowieka bezpośrednio odpowiedzialnego za magazyn, w tym wypadku Władysława Kowalskiego. Pominąwszy już fakt, że ściany magazynów ociekały wilgocią, że w magazynach niszcząc towar grasowały szczury i myszy, że towar magazynowano w lokalu w żadnym wypadku nie przystosowanym do jego składowania, zadziwił nas kompletny bałagan w ich wnętrzu. Magazynier Władysław Kowalski, w piśmie skierowanym do dyrekcji przedstawił stan magazynów. Jednocześnie jednak nie dołożył żadnych starań, by znajdujący się w magazynie towar odpowiednio posortować, poukładać na półkach itp. Prawie wszystkie towary zrzucone były na jedną „kupę". Zepsute masło w skrzynce i zapleśniałe papierosy „wczasowe", wafle i pierniki...

Mowa tu naturalnie o artykułach spożywczych, które nie doczekały się jeszcze „łopaty grabarza" na podwórku MHD.

Gdy w magazynach MHD przy ul. Stalina zjawili się inspektorzy PIH, Władysław Kowalski rozłożył ręce tłumacząc, że o stanie magazynów sygnalizował dyrekcji. Takie asekuranckie stanowisko magazyniera w żadnym wypadku nie uszczupla jego winy. Nie zmniejsza to jego odpowiedzialności za towary zniszczone na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przyglądając się całej gospodarce koszalińskiej dyrekcji MHD Artykułami Spożywczymi, warto się zastanowić jakimi metodami pracowała dyrekcja? Dlaczego dyrektor Stanisław Danecki i jego zastępca Henryk Sowiński, mówiąc często na odprawach i zebraniach o oszczędności i obniżce kosztów własnych, sami dopuścili do zmarnowania artykułów żywnościowych na ogólną sumę 92 240,40 zł? Dyrektor Danecki, jak wynika z oświadczenia wielu osób był o całej sprawie informowany. Jeszcze przed odejściem na urlop, w dniu 5 sierpnia otrzymał pismo od magazyniera Kowalskiego o stanie magazynów. Sygnał w tym wypadku konieczny, ale metoda zadziwiająca. W jednym gmachu pracownicy jednej instytucji porozumiewali się ze sobą... pismami. Ustny meldunek tu nie wystarczał. „Słowo jak wróbel — ucieknie i śladu często po nim nie ma". — Tak myślał magazynier Kowalski. A kopia pisanego przez kalkę pisma pozostała w teczce u magazyniera jako dowód, że urzędujący w tym samym gmachu, w którym mieściły się magazyny, dyr. Stanisław Danecki nie był w stanie zejść z piętra na parter, by zainteresować się powierzonym jego opiece państwowym mieniem, w tym wypadku towarem, który w najlepszej jakości powinien był dotrzeć do rąk konsumenta.

Ten magazyn zawiera wszystko. Męskie koszule, krzesełka, segregatory, części rowerowe, konewki, szczotki i książki...

Mieścił się on w sąsiedztwie gabinetu dyrektora Daneckiego. Ale ani razu dyrektor Danecki nie stanął „oko w oko" z tym bałaganem...

Wiele by na ten temat można napisać. Wicedyrektor handlowy Henryk Sowiński nie odwiedzał magazynów przez okres 11 miesięcy. Co więc w ogóle robił? Co go interesowało? Nie trudno stwierdzić, że dyrektora Sowińskiego interesowały najbardziej robota zza biurka i papierkowe sprawozdania.

* * *

W koszalińskim MHD Artykułami Spożywczymi wielu pracowników widziało zło, dla którego miano: niedopatrzenie czy niedbalstwo to zbyt pobłażliwe określenia. Nie znalazł się jednak nikt kto by na to we właściwy sposób zareagował. Brak kontroli ze strony dyrekcji, brak troski o wspólne dobro ze strony wielu pracowników koszalińskiego MHD doprowadziły do tego, że w magazynach psuło się masło, podczas, gdy w tym samym okresie klient odchodził często bez masła od lady sklepowej.

W jednej ze skrzynek zepsute masło i zapleśniałe papierosy „wczasowe". W innych proszek do prania. Przecież nietrudno było zrobić z tym porządek...

Wydaje się nam również, że z wyżej przytoczonych faktów powinien wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski Wydział Handlu Prezydium MRN i Komisja Handlu MRN. Skandal jaki ujawniono w koszalińskim MHD nie świadczy bowiem pochlebnie również o pracy tych instancji.

Opinia publiczna Koszalina domaga się wyjaśnienia, w jaki sposób kompetentne czynniki zareagowały na ujawnione w MHD Artykułami Spożywczymi wypadki karygodnego niedbalstwa i jakie środki przedsięwzięto, aby zapobiec im w przyszłości.

(gor)

ZSRR w liczbach

Produkcja energii elektrycznej

Nie lada osiągnięciem jest wydźwignięcie się z piętnastego miejsca w świecie na drugie, z siódmego w Europie na pierwsze. Dokonał tego Związek Radziecki, zajmując tę przodującą pozycję w produkcji energii elektrycznej już w r. 1950 i odrabiając ogromne zacofanie, jakie pod tym względem wykazywała Rosja carska. Władza radziecka wydała temu zacofaniu wojnę niemal nazajutrz po zwycięstwie Rewolucji. Już w latach 1920 — 1921 problemem elektryfikacji zajął się Lenin, formułując słynne powiedzenie: „Komunizm — to jest władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju". Z inicjatywy Lenina specjalna państwowa komisja opracowała plan elektryfikacji kraju — GOELRO, który przewidywał budowę w ciągu 10 — 15 lat trzydziestu elektrowni ogólnej mocy 1,5 miliona kW. Był to pierwszy w historii długofalowy plan gospodarczy. W przewidzianym terminie do roku 1935 powstały dziesiątki elektrowni o mocy trzy razy większej, niż projektowano — 4,5 miliona kW.

Energia elektryczna zyskuje coraz większe znaczenie w gospodarce każdego kraju. Elektryfikacja wszystkich gałęzi gospodarki narodowej jest bowiem jednym z najważniejszych czynników postępu technicznego i szybkiego tempa wzrostu społecznej wydajności pracy. Bez elektryfikacji nie do pomyślenia jest kompleksowa mechanizacja przemysłu i rolnictwa, automatyzacja i chemizacja procesów produkcyjnych. Wytwarzanie lekkich i rzadkich metali, cały przemysł chemiczny, przygotowanie materiałów dla przemysłu atomowego, pochłaniają olbrzymie ilości energii elektrycznej.

Budowa olbrzymich elektrowni wodnych w Związku Radzieckim zyskała rozgłos światowy. Elektrownie Kujbyszewska i Stalingradzka będą rocznie produkować więcej, niż połowę energii wytwarzanej w roku 1938 przez wszystkie radzieckie elektrownie. Pod Kujbyszewem i pod Stalingradem powstaną największe elektrownie wodne świata — Kujbyszewska o mocy 2,1 mln kW, Stalingradzka — 2,3 mln kW. Największe elektrownie wodne w USA — Boulder-Dam na rzece Kolorado i Grand Coulee-Dam na rzece Kolumbia będą dysponować mocą: pierwsza — 1 030 tys. kW, druga — 927 tys. kW. Boulder-Dam buduje się ponad 40 lat, Grand Coulee-Dam około 20 lat i żadna z nich nie pracuje jeszcze pełną mocą. Budowa elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej obliczona jest na 5 lat i pierwsza z nich ruszy już w roku bieżącym.

Wreszcie Związek Radziecki — jako pierwsze państwo na świecie — uruchomił w roku ubiegłym elektrownię atomową o mocy 5 tys. kW i buduje elektrownię o mocy 100 tys. kW, podczas gdy Wielka Brytania planuje uruchomienie pierwszej elektrowni atomowej w roku przyszłym, a USA w roku 1957.

Wszystkie te osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie rozbudowy przemysłu energetycznego dają mu możność w niedługim czasie dogonić i przegonić w produkcji energii elektrycznej na jednego mieszkańca Stany Zjednoczone, które mają w tej dziedzinie od dziesiątków lat ustalone przodownictwo.

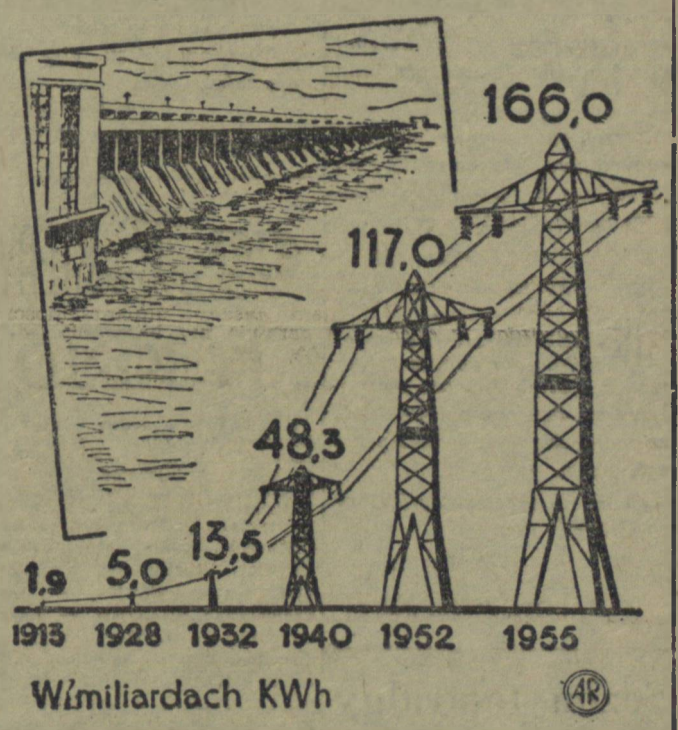

Internat – to drugi rodzinny dom

Ważną rolę w zapewnieniu dobrych warunków nauki uczącej się młodzieży, spełniają internaty przy szkołach.

ODWIEDZILIŚMY ostatnio internat Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Koszalinie. W świetlicy internatu natknęliśmy się na grupę chłopców, członków sekcji kulturalno-oświatowej. Zajęci byli sporządzaniem elementów przeznaczonych do dekoracji świetlicy sal i korytarzy internatu.

Oprócz tej sekcji działają tu jeszcze trzy inne: naukowa — zajmująca się organizowaniem pomocy słabszym kolegom, gospodarcza — sprawująca pieczę nad kuchnią oraz sanitarno-porządkowa, która dba o czystość osobistą mieszkańców internatu i czystość pomieszczeń. My, zainteresowaliśmy się głównie sekcją kulturalno-oświatową. „Od pracy tej sekcji w dużej mierze zależą wyniki wychowawcze" — jak nam oświadczyli kierownik Stanisław Wychowaniak i Marian Makarski.

Wykazali nam to zresztą na przykładzie ubiegłego roku. Źle zorganizowane życie kulturalne w internacie, stało się powodem wielu nieprzyjemnych wypadków graniczących nawet z chuligaństwem, jakich dopuszczali się jego mieszkańcy.

Dlatego w tym roku, kierownictwo internatu wraz z radą uczniowską, już od początku roku szkolnego, zwróciło należytą uwagę na odpowiednie zorganizowanie życia **kulturalnego**. Odbiciem tego są plany sekcji. Przewidują one np. wydawanie gazetek ściennych i „błyskawic", które będą mówić o życiu młodzieży mieszkającej w internacie i o jej postępach w nauce.

Młodzież kompletuje własną bibliotekę beletrystyczną. Przewiduje się również organizowanie stałych rozgrywek ping-pongowych, szachowych i warcabowych o tytuł mistrza internatu i szkoły.

Upłynęło dopiero kilka tygodni od rozpoczęcia roku szkolnego a mieszkańcy internatu oglądali już film „Żurbinowie", nad którym toczyła się ożywiona dyskusja. Wykorzystując sprzyjającą pogodę, zorganizowano wycieczkę w okolice Koszalina. Podobne wycieczki będą jeszcze organizowane, zapoznają one młodzież z zabytkami historycznymi Ziemi Koszalińskiej. Ponadto zaplanowano urządzanie wieczorków artystycznych.

Jak już wspomnieliśmy, młodzi chłopcy zamieszkujący w internacie przy ul. Armii Czerwonej, są uczniami Szkoły Mechanizacji Rolnictwa. Zdobywają oni zawody w różnych kierunkach jak: traktorzysty-mechanika, ślusarza maszyn rolniczych, albo tokarza czy kowala uniwersalnego.

Przy pożegnaniu, uczniowie klas pierwszych, zdobywający wiedzę w zawodzie traktorzysty, zwrócili się do nas z prośbą o zaapelowanie do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, by przyspieszyła przydzielenie im kombinezonów do prac warsztatowych. Sądzimy, że DOSZ spełni ich życzenie. Na prośbę młodzieży, chcemy też poinformować rodziców, że mieszkania w internacie są czyste i ciepłe, a jedzenie smaczne.

(jb.)

„Dostarczę państwu dodatkowo zboże i żywiec"

Wśród wielu listów, które nadeszły do Redakcji „Głosu", zwrócił szczególną uwagę list napisany na kilku kartkach papieru zeszytowego. List ten zaciekawił nas. Proste, z głębi serca płynące słowa są dowodem, że pisał je człowiek, który kocha swoją pracę, kocha ludową ojczyznę. Autorem listu jest Jan Gajewski — przodujący chłop z Debrzna, pow. Człuchów, którego gromada darzy zaufaniem i szacunkiem. Najlepszym tego dowodem jest to, że został on wybrany delegatem na Centralne Dożynki.

Oto co pisze Jan Gajewski:

„Jestem chłopem gospodarującym indywidualnie, kocham swoją pracę i nie szczędzę sił, by ziemia, którą uprawiam, wydała jak najobfitsze plony. Z obowiązków wobec państwa wywiązałem się. I tak np. zboże odstawiłem w 100 proc. Ponadto ponad plan sprzedałem państwu 1 100 kg zboża i 300 kg żywca.

Nasza gromada oceniła moją pracę i zostałem wybrany jako delegat na Centralne Dożynki. Uczestnicząc w tym radosnym święcie, widziałem naszą stolicę. Nowe domy, piękne ulice — to wszystko cieszyło mnie, wzruszało i napawało dumą, że może ja w maleńkiej chociaż cząstce przyczyniłem się do jej rozkwitu. Słysząc słowa prezesa Rady Ministrów towarzysza Cyrankiewicza wypowiedziane na dożynkach przyrzekłem sobie po powrocie do wsi, wzmóc wysiłki i pracować jeszcze lepiej. Wiem, że na nasze zboże, ziemniaki i żywiec czeka miasto, dlatego zobowiązuję się dostarczyć państwu dalsze ponadplanowe 3 tys. kg zboża i 30 kg żywca.

Apeluję do chłopów, by podnosili wydajność z ha, realizowali obowiązki wobec państwa, przyczyniając się tym samym do podnoszenia dobrobytu i rozkwitu naszej ludowej ojczyzny".

NASI CZYTELNICY i KORESPONDENCI piszą

RZS we Wrześnicy nie może niestety, poszczycić się dobrą pracą. Świadectwem nieudolności kierownictwa i członków są rozrzucone po polach snopy zboża, około 35 proc. znajdującego się jeszcze na pniu lnu.

Zarząd spółdzielni mimo zwracanych uwag nic nie robi by położyć kres niechlujstwu i bałaganiarskiej gospodarce.

L. Pasternak
korespondent „Głosu"

W POCZEKALNI dworcowej w Miastku panuje nieporządek i brud. Ponadto marnotrawi się tam energię elektryczną, paląc światło również przez cały dzień.

Co na to pracownicy PKP w Miastku?

A. Bagiński
korespondent „Głosu"

Obok Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Będzinie, pow. Koszalin, już od dawna stoi zniszczona, zapomniana gablotka.

Czas najwyższy, aby się nią zająć.

J. Roesler
korespondent „Głosu"

CO, GDZIE, KIEDY

KINO

KOSZALIN. „Nowa Huta" — Romeo i Julia; seanse o godz. 18 i 20. „Młoda Gwardia" — Świadectwo dojrzałości. WDK — Dygnitarz na tratwie; godz. 17.30. **SŁUPSK** — „Polonia" — Na bezludnej wyspie. „1 Maj" — Cyrk. **BIAŁOGARD** — Konik polny. **SZCZECINEK** — Żurbinowie. **WAŁCZ** — Stara forteca. **USTKA** — Taras Szewczenko. **SŁAWNO** — Czekaj na mnie. **DARŁOWO** — Pogromca atamana. **BYTÓW** — Dzieci partyzanta. — **MIASTKO** — Kurs na Marto. **CZŁUCHÓW** — Las — I seria. **ZŁOTOW** — Niebezpieczne ścieżki. **JASTROWIE** — Próba wierności. **ŚWIDWIN** — Świadectwo dojrzałości. **DRAWSKO** — Małżeństwo Kreczyńskiego. **ZŁOCIENIEC** — Aktorka. **CZAPLINEK** — Kordzik. **POŁCZYN-ZDRÓJ** — W stepach Ukrainy. **KOŁOBRZEG** —

Sezon teatralny w Koszalinie rozpoczyna się wystawieniem sztuki Moliera p. t.

ZE SPORTU

Dlaczego juniorzy schodzą na drugi plan?

W tym roku SPN WKKF wprowadziła wreszcie systematyczne rozgrywki juniorów o mistrzostwo poszczególnych klas. Rozgrywki te przebiegają na ogół sprawnie i cieszą się wcale nie mniejszym zainteresowaniem niż występy piłkarzy-seniorów.

Mieszkańcy naszego województwa z niecierpliwością oczekują na wyniki spotkań, szukając ich oczywiście na łamach „Głosu". Niestety, nie zawsze można je tam znaleźć. Zwłaszcza sprawa tabelek pozostawia wiele do życzenia. Tabelki ilustrują bowiem najlepiej aktualny stan rozgrywek, pozwalają zorientować się, jakie zespoły mają szanse na tytuł, a jakie muszą bronić się przed spadkiem itp. Każdy kibic piłkarski wie dobrze, jakim obiektem studiów są te skromne, króciutkie wykazy dorobku punktowego drużyny.

Niestety, działacze SPN są widocznie wyjątkiem... U inspektora SPN WKKF zdobycie tabeli mistrzostw juniorów, jak dotąd, jest sprawą nieosiągalną.

Najwyższy już czas, aby sekcja zrozumiała, iż nie możemy podawać wyników osiągniętych na boiskach w ciągu tygodnia, już po weryfikacji spotkań. Wydaje się, że opracowanie tabeli do czwartku lub piątku leży w możliwościach aktywu sekcji

Przypominamy jeszcze raz: kibice piłkarscy doceniają w pełni znaczenie rozgrywek naszych najmłodszych piłkarzy i są nimi żywo zainteresowani. Trzymanie w tajemnicy wyników nie sprzyja bynajmniej zwiększeniu tego zainteresowania.

Czekamy więc na pierwsze tabelki, ilustrujące aktualny stan rozgrywek.

Bez „lipy"...

Coraz więcej sportowców i sympatyków sportu w naszym powiecie nosi w klapach marynarek zaszczytne odznaki SPO i BSPO. Obawiam się jednak, że odznaki te są u nas zdobywane „na lipę". Do wysuwania takiego wniosku upoważnia fakt, że w całym powiecie nie ma ani jednego toru przeszkód nadającego się do użytku.

W samym Bytowie jest jeden tor przeszkód, ale ma on tylko dwie przeszkody w dobrym stanie. Są natomiast trzy koła sportowe, lecz żadne z nich nie kwapi się do naprawienia uszkodzeń.

Zamiast więc „zdobywać" odznaki bez toru przeszkód, lepiej byłoby naprawić wszystkie urządzenia, tak, aby sportowcy naszego miasta mogli zdobywać komplet norm na SPO.

Z. SKIBA
Bytów

O G Ł O S Z E N I A

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).**

UCZNI CHĘTNYCH DO ZDOBYCIA ZAWODU murarza, tynkarza, betoniarza, cieśli zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Odcinek Budowlany Nr 5 w Koszalinie, ul. Szeroka (baraki).** Po ukończeniu kursu uczeń otrzymuje zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu. **Płaca w/g układu zbiorowego.**

K—324-0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, TECHNIKA NORMOWANIA i KALKULATORA zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy Meblarzy „Dąb Pomorski" w Słupsku.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. Reflektuje się na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje **Dział Kadr — Słupsk, ulica Garncarska 19, tel. 34-73 w godz. od 7 do 15.** (K-375-0)

DYREKCJA MHD W SZCZECINKU
zawiadamia

mieszkańców miasta i powiatu szczecineckiego o posiadaniu w sprzedaży dużego wyboru

odzieży, bielizny i obuwia JESIENNO-ZIMOWEGO

jak: płaszcze damskie wełniane na watolinie, płaszcze męskie podgumowane i wełniane na watolinie, płaszcze dziewczęce i chłopięce. Obuwie damskie, męskie i dziecięce. Wymienione artykuły można nabywać we wszystkich sklepach branżowych MHD na terenie miasta Szczecinka i Człuchowa. (K-372-0)

Zawiadomienie

...dziernika 1955 r.
...ZBIORNICY ZŁOMU
...L. LUDOWA 11/12
...niesione do
...l. Pomorska 3441
...33-137
...kierowanie korespondencji
(K-370-0)

...ODZKIEGO ZWIĄZKU
...Y W KOSZALINIE
...nia do 7 października
...argowisku w Koszalinie
...YPRZEDAŻ
...domowego,
...no-zimowe,
...
...uwia,
...narzędzi i t.p.

...l. Alfreda Lampe 29. Telefo... — 24-95. Dział Korespondenc... 1, tel. 2696. — Administracja: ...w soboty do 14. Za dział ogło... prenumeratę pocztową w wy... ficzne w Koszalinie — Przed... 117. Nr zam. 233.